ROK II. Nr. 50. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 20 grudnia 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, UL. CICHA Nr 8

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Jedności chłopom trzeba i zgody.

Ciężkie, bardzo ciężkie teraz przeżywamy czasy. Jeszcze nigdy bardziej niż teraz nie dawał się tak chłopom odczuć niedostatek, jeszcze nigdy chłop nie znajdował się w takiej nędzy. A przyczyną tej nędzy, tej biedy, która jest obecnie stałą mieszkanką chłopskich chat, jest brak zgody wśród chłopów, brak jedności.

Wszyscy są zjednoczeni, wszyscy mają swoje potężne Związki i Stronnictwa, które ich interesów bronią niema go tylko chłop. Chłopi są rozbici, rozbici zupełnie jak stado kuropatw po strzale i to jest przyczyną ich biedy, ich nędzy i ich poniewierki.

Jedności chłopom trzeba i zgody! To jest głos, który dzisiaj słyszy się wszędzie gdzie tylko zejdą się chłopi. O zgodzie i jedności myślą i marzą dziś na wsi wszyscy, bo rozumieją, że tylko jedność i zgoda siłę dają a tylko siła obronę.

O potrzebie jedności i zgody, o potrzebie połączenia się wszystkich, chłopów i tych, którzy ich dobra pragną w jedno wielkie klasowe chłopskie Stronnictwo w jeden wielki Związek, pisaliśmy niejednokrotnie w „Sztandarze". Wołaliśmy wielkim głosem, by posłowie chłopscy, posłowie szczerze ludowi oddani przestali się kłócić, a nie zważając na osobiste ambicje, nie bacząc na osobiste interesy połączyli się w jeden wielki, Klasowy Chłopski Związek. Wołali i wołają o to i chłopi. Wołają i mówią na wiecach, zebraniach i zjazdach.

I oto teraz przed paru dniami prezes klubu poselskiego, Związku Chłopskiego poseł Jan Bryl wystosował do prezesa klubu poselskiego Związku Polskich Stronnictw Ludowych Wyzwolenie i Jedność Ludowa posła Błażeja Stolarskiego list, w którym proponuje natychmiastowe połączenie się tych dwóch stronnictw.

„Wobec tego, że nędza na wsi doszła do kresu ostatecznego, a masy chłopskie upatrują przyczynę tego w dotychczasowem rozdarciu stronnictw chłopskich na terenie sejmowym i kraju, wobec tego, że rząd obecny, oparty o stronnictwa kapitalistyczno-robotnicze będzie nadal prowadził jednostronną politykę wielko-przemysłową, która rolnictwo doprowadziła do katastrofy, wobec tego wreszcie, że masy chłopskie domagają się jedności chłopskiej— proponujemy WPanom natychmiastowe połączenie klubów sejmowych i stronnictw w jedno potężne Stronnictwo Chłopskie".

Tak pisze prezes klubu poselskiego Związku Chłopskiego poseł Jan Bryl.

Prawda, wielka szczera prawda bije z tych słów.

Tak jest, masy chłopskie domagają się Jedności Chłopskiej.

Po całej Polsce jak długa i szeroka, w najdalszych jej zakątkach, gdzie tylko mieszkają, pracują i cierpią chłopi słychać jeden głos: „Jedności chłopom trzeba i zgody".

Na drodze do stworzenia tej jedności został uczyniony wielki krok. Krok ten uczynił Związek Chłopski, który nie zważając na żadne ambicje i ambicyjki, pierwszy wystąpił z propozycją połączenia się, pięwszy wyciągnął rękę do zgody. Od tego czy rękę tą Wyzwolenie przyjmie czy odtrąci zależy urzeczywistnienie się wielkiej idei zjednoczenia ruchu ludowego i stworzenia jednego wielkiego Chłopskiego Stronnictwa.

„Wyzwolenie" odpowiedzi jeszcze nie dało; należy jej oczekiwać za kilka dni, jaką ona będzie nie wiemy, lecz głos ludu całego, głos wszystkich chłopów jest: Jedności chłopom trzeba i zgody!

Henryk Wisłocki.

Do wszystkich Kół Zw. Chł. w Województwie Lubelskiem.

Jeszcze raz przypomina się wszystkim, którzy wysyłają pieniądze dla Związku Chłopskiego, aby adresowali na Sekretarjat Związku w Lublinie.

Przez P. K. O. pieniędzy nie należy wysyłać, bo Sakretarjat niema swojego konta a pieniądze wpłacone na 101272 do Związku Chłopskiego nie dochodzą.

Sekretarjat Zw. Chł. na Wojew. Lub.

Co się dzieje w Sejmie.

Od czasu powstania nowego Rządu piastowo-ósemkowego, gdyż Piast ma w nim 4 ministrów a ósemka też 4 zarówno Sejm, jak i cały naród w Polsce z zaciekawieniem oczekiwał wygłoszenia programu skarbowego nowego Ministra Skarbu, p. Zdziechowskiego. Zabrał on głos w tej sprawie dnia 10 grudnia r. b. i wygłosił dość obszerne przemówienie, które zostało przyjęte przez stronnictwa, popierające Rząd — z zachwytem, zaś przez stronnictwa opozycyjne — z mocnem niedowierzaniem. W pierwszej części przemówienia nowy Minister Skarbu poddał bardzo ostrej krytyce gospodarkę pana Grabskiego, w drugiej zaś części — rozwinął swoje zamierzenia. Omawiając zagadnienie walutowe — wynalazł nowego dziwoląga w postaci podkładu pod pieniądz polski nie w złocie i drogocennych kruszcach, lecz oparł go na życiu gospodarczemi O . pożyczce zagranicznej wspomniał jedynie nawiasem. z czego jednak można było wyczuć, że nie dostaniemy takiej pożyczki. Omawiając zaś wpływy i wydatki budżetowe. zapowiedział redukcję pensji urzędniczych, nie wspominając wcale o innych redukcjach. Mówiąc zaś o dochodach państwowych zapowiedział, że będzie dążył do zwiększenia podatków przez podciągnięcie pod podatek dochodowy szerokiego ogółu ludności przy równoczesnem zniżeniu podatku majątkowego. Zapowiedział również zmianę systemu wywozu produktów rolnych zagranicę oraz walkę z drożyzną i spekulacją walutową. Bardzo wiele w swem przemówieniu poświęcił przemysłowi i handlowi oraz bezrobotnym, na których Państwo miesięcznie wydaje około 6 miljonów złotych. Zaś bardzo krótko, prawie nic nie mówił o rolnictwie.

Przemówienie Ministra wywołało dyskusję na Sejmie, w której zabierały głos prawie wszystkie stronnictwa. Prawica łącznie ze socjalistami domagała się bardzo wydatnej pomocy dla przemysłu i robotników. **Nadto socjaliści zaznaczyli bardzo dobitnie, że o wykonaniu reformy rolnej niema mowy.** Wogóle stronnictwa, popierające Rząd nad obecnym stanem wsi mało się zastanawiały.

W naszem imieniu.

W imieniu Klubu Związku Chłopskiego w dyskusji tej zebrał głos poseł Socha, który wygłosił w odpowiedzi na zamierzenia Ministra Skarbu dłuższe i rzeczowe przemówienie. Przedewszystkiem podkreślił, że winę za obecną sytuację **ponoszą w pierwszym rzędzie te stronnictwa, które ostatnio popierały Rząd p. Grabskiego,** a nadewszystko sam obecny Minister Skarbu, który jako generalny referent budżetu i Prezes Sejmowej Komisji Budżetowej znał najlepiej sytuację Państwa, nie dopiero od czasu, jak został ministrem. Wskazał następnie na luksusowe życie, jakie prowadzi i samo Państwo i Samorządy i niektórzy obywatele Państwa. Wspomniał, że mało jest redukować urzędników, że mało jest zmniejszać im pensję, lecz przedewszystkiem nowy Minister Skarbu winien zredukować niepotrzebnych dygnitarzy, tak państwowych, jak i samorządowych po powiatach, zredukować wydatki niepotrzebne, jak np. konie po starostwach, zredukować administrację i zbędne inwestycje. Przeprowadzając zaś te redukcje winien pierwszy dać przykład, rezygnując wraz ze swymi ministrami z jednej pensji (pobierają bowiem ministrowie pensje osobno jako minister, osobno zaś jako poseł, a **Minister Oświaty Stanisław Grabski pobiera podobno ze Skarbu Państwa aż trzy pensje,** a mianowice: **jako poseł, jako minister i jako profesor Uniwersytetu. To samo p. Osiecki i p. Kiernik i inni.** A pensje te są niebylejakie. Następnie pomiędzy innemi poseł Socha skrytykował zamierzenia Pana Ministra Skarbu w kierunku oparcia złotego na życiu gospodarczem a nie na złocie. Wspomniał, że Związek Chłopski w zapowiedzianej walce z drożyzną i ograniczeniu wywozu produktów rolnych widzi walkę przemysłowca i robotnika przeciw chłopu na jego niekorzyść. Omawiając zaś wpływy podatkowe uważa zapowiedź Ministra Skarbu za nic innego, jak tylko nowe obciążenie, doprowadzone i tak już do kija żebraczego — wsi. Przemówienie zakończył, tem, że wobec zmierzeń Rządu Przemysłowo-Piastowo-Socjalistycznego, powołującego jedynie chłopa do ofiar na rzecz Ojczyzny, Związek Chłopski zajmie nadal stanowisko opozycyjne **i będzie głosował przeciw temu rządowi.**

Zjazd Związku Chłopskiego Województwa Lubelskiego.

Odbędzie się w Lublinie dnia 10-go stycznia 1926 r. w lokalu Sekretarjatu Zw. Chł. ul. Cicha Nr 6 o godzinie 11 rano.

Przemawiać będą posłowie Zw. Chł. Na zjazd powinni przybyć:

1) Delegaci wszystkich Związków po 1 na każdych 10 członków.

2) Członkowie Zarządów: Okręgowego i Powiatowych

3) Prezesi wszystkich Związków wioskowych oraz wszyscy członkowie związku, którym czas pozwoli.

Będą omawiane sprawy bardzo ważne, przybądźcie więc licznie!

Sekretarjat Zw. Chł. na Wojew. Lub.

Czyś opłacił już prenumeratę?

Z parobka urzędnikiem z urzędnika—furmanem.

Niezwykłą sprawę miało do rozstrzygnięcia wiedeńskie ministerstwo skarbu:

Niejaki Hubert Reinold, ongiś parobek folwarczny, dzięki wytrwałej pilności i zdolnościom zdał egzamin dojrzałości i otrzymał stanowisko urzędnika państwowego.

Reinold był inwalidą wojennym i z tego tytułu rościł sobie pretensję do renty. Komisja orzekająca odmówiła jego żądaniu, twierdząc, iż jest urzędnikiem państwowym a kalectwo nie przeszkadza mu w pracy umysłowej.

Orzeczenie to zaskarżył Reinold do Trybunału nadmieniając, iż gdyby był zdrów nie przyjąłby nigdy posady urzędnika, lecz poprzestał na dawnym swym zawodzie. Na zawód zaś. iż słowa jego nie są rzucone na wiatr, zgłosił dymisję, poczem przyjął posadę furmana, uważał, bowiem iż zajęcie to daje mu więcej swobody i znaczniejsze dochody niż zawód urzędniczy.

Gdybyż to tak nasi polscy dygnitarze i niektórzy urzędnicy zechcieli zrezygnować z posad i poszukali innego zajęcia!

Ot, naprzykład pan wojewoda lubelski i komisarz nie — oszczędnościowy gdyby tak zechciał powrócić na dawną posadę rządcy u pana Zamojskiego. Możeby wtedy lżej było.

Wiec Związku Chłopskiego w Głusku.

Czytając „Sztandar" wciąż dowiadywaliśmy się o coraz to gdzieindziej urządzanych wiecach Związku Chłopskiego i pragnęliśmy gorąco by i do nas przyjechali posłowie i działacze Związku Chłopskiego i powiedzieli nam prawdę o wszystkiem co się w Polsce dzieje.

Na dzień 13 grudnia ściągali się gromadami ludzie do kościoła, bo rozeszła się wieść, że pragnienie nasze się spełni, że w dniu tym będzie w Głusku wiec Związku Chłopskiego.

Wieś Abramowice Kościelne łączą się z osadą Głusk, lecz do kościoła chodzimy do Abramowic. Gdy suma się skończyła i ludzie zaczęli wychodzić z kościoła gospodarz z Głuszczyzny Marek Wiciński zagaił wiec udzielając głosu redaktorowi „Sztandaru" ob. Henrykowi Wisłockiemu, który powitawszy zebranych słowem Bożem, rozpoczął przemówienie.

Długo i pięknie mówił redaktor Wisłocki.

Omówił szczegółowo przyczyny nędzy i biedy, jaka na wsi panuje, napiętnował nadużycia dokonywane w urzędach i wyjaśnił wiele naszych bolączek.

Przemawiał redaktor przeszło godzinę, poczem przerwał i poprosił zebranych, aby przejść do Głuska do sali gminnej, bo poseł Berek, który niedawno przechodził zapalenie gardła, a który również na wiec przyjechał pod gołem niebem przemawiać nie może.

Udaliśmy się wszyscy do Głuska.

Sala gminna wypełniła się po brzegi, a redaktor Wisłocki dokończył przemówienia, wzywając zebranych do łączenia się w Związki Chłopskie.

Następnie zabrał głos poseł Berek.

W długiem rzeczowem przemówieniu zdając sprawozdanie z działalności klubu poselskiego Zw. Chł. opowiedział nam szczegółowo pan poseł jak Związek Chłopski walczy o poprawą ciężkiej doli ludu i jak ciężko ta walka idzie z powodu braku jedności i zgody.

Szczegółowo wyjaśnił nam mówca wiele ważnych spraw, omówił wiele ustaw przez Sejm uchwalonych i ich znaczenie wytłomaczył.

A przez całe swe przemówienie bił pan poseł na jedno: Jedności chłopom trzeba i zgody.

Po przemówieniu posła rozległy się oklaski.

W dyskusji zabrał głos jeden z gospodarzy któremu wyczerpującej odpowiedzi udzielił redaktor Wisłocki.

Zebrani uznali za konieczne połączenie się wszystkich ludowych stronnictw w jeden Związek Chłopski.

Wiec zakończono w podniosłym nastroju.

A. Wiciński.

Nawet posłowie z własnego stronnictwa gardzą Okoniem.

Były ksiądz wyrzucony za niemoralne prowadzenie się i naciąganie ludzi niejaki Eugenjusz Okoń w wydawanej przez siebie od czasu do czasu szmatce zwanej „Chłopską Sprawą" napadł w ohydny sposób na posła Cieplaka i na mnie, za to, że ośmieliliśmy się pojechać do Rzeczycy w powiecie Janowskim i tam na wiecu objaśniliśmy ludziom co to za ptaszek ten Okoń „chłopski brat" jak siebie nazywa

Biedny Okonina wściekał się poprostu ze złości, że nawet jego własny poseł Kudelski na tymże wiecu oświadczył publicznie ludziom, że Okoń nic dla nich w Sejmie nie zrobił dobrego, a gdzie mógł to z ósemką szedł za pan brat.

Dotychczas w „Sztandarze" nie pisaliśmy o Okoniu, bo uważaliśmy, że szkoda miejsca na zajmowanie się takim jegomościem, którego znają wszystkie prostytutki warszawskie, wszyscy policjanci którzy pełnią służbę w pobliżu mieszkania Okonia, a gdzie ich często zwabiają awantury. Lecz teraz gdy Okoń odważa się napadać w swej szmacie na nas za to, że ludziom o nim prawdę powiedzieliśmy, to o nim teraz napiszę.

Eugenjusz Okoń były ksiądz został zawiaszony w czynnościach kapłańskich nie za to, że bronił spraw chłopskich, jak powiada, lecz za niemoralne życie.

Eugenjusz Okoń, były ksiądz, był oskarżony przez emigrantów, że pobrał od nich pieniądze na wyrobienie wizy, której nie wyrobił, nie oddając pieniędzy. Z zarzutu tego Okoń się nie usprawiedliwił, a gdy sąd zażądał od Sejmu wydania posła Okonia, Okoń chodził od posła do posła i błagał by go nie wydawano, bo się słusznej kary za oszustwo bał.

Eugenjusz Okoń, choć się bezprawnie tytułuje „księdzem" ma dwoje dzieci i kochanek kilka.

Eugenjusz Okoń prawie wszystkim posłom winien po kilka złotych, bo prawie codzień obchodzi posłów z różnych klubów i jak żebrak prosi o parę złotych, których nigdy nie oddaje, a które mu na odczepnego dają.

Eugenjusz Okoń jest błazenkiem sejmowym, który swoim wyglądem i głupstwami, które plecie, cały sejm bawi.

Eugenjusz Okoń, gruby a krótki, sprytny a nieuczciwy, jest istną karykaturą człowieka.

Chłopi którzy pierwszy raz Okonia widzą dają mu się nabrać, lecz gdy go poznają—pędzą za dziesiątą granicę.

Do pierwszego Sejmu wszedł Okoń z okręgu Tarnobrzeskiego, gdzie z jego listy wyszło pięciu posłow. Wszyscy od niego się odsunęli gardząc nim. Do obecnego Sejmu udało się Okoniowi naciągnąć chłopów z powiatu Janowskiego.

Do przyszłego szykuje sobie mandat z ziemi łomżyńskiej, bo w Janowie pokazać się już nie może.

Właśni posłowie Dziduch i Kudelski gardzą Okoniem i wcale się z tem nie kryją.

Takim to jest Okoń—pośmiewisko sejmu, karykatura człowieka.

H. Wisłocki.

Straszliwy wybuch gazów w kopalni.

Z nowego Jorku (Ameryka) donoszą: W kopalni Over ton pod miastem Birmingham w Stanie Alabama, nastąpił wybuch gazów.

Do wieczora wydobyto 40 ciał zabitych górników i 20 tu ciężko rannych.

Siedemdziesięciu górników znajduje się pod ziemią, odciętych przez pożar.

Z kopalni Overton wydobyto dotąd 61 trupów.

W ciągu nocy wydobyto jeszcze 20 żywych górników lecz okropnie poparzonych.

Nie umiał pływać a wygrał zakład pływacki

Pewnego razu założył się Francuz z Anglikiem o to, który z nich potrafi dłużej pływać. W dzień rozgrywki tego zakładu zjawili się obaj nad brzegiem morza. Anglik stawił się z workiem na plecach, a na worku widniał wielki napis: „Żywność na 3 dni".

Gdy to zobaczył Francuz, zrezygnował z próby i zapłacił przegrany zakład, ale jak wielka była wściekłość, gdy się nazajutrz dowiedział, że Anglik ów nie umiał pływać.

Wiele kosztuje wypędzenie cesarza.

Według umowy jaką, rząd pruski zamierza zawrzeć z rodziną byłego cesarza niemieckiego przyznaje im pewną ilość zamków i pałacy, wielkie włości ziemskie, wynoszące około 200,000 mórg, oraz 30 miljonów marek złotych gotówką.

Utrzymanie cesarza i rodziny kosztowało olbrzymie sumy ale jak widzimy wypędzenie go kosztuje również sporo.

Ładnych mamy urzędników.

W kołach sejmowych opowiadano iż w ostatniej spekulacji na zniżkę kursu złotego bardzo czynny udział brali niektórzy wyżsi urzędnicy Ministerjum Skarbu oraz Banku Polskiego.

Straszna rzecz. Niedość że naród utrzymuje półtora miljona urzędników którzy zjadają wszystkie dochody państwowe. Jeszcze niektórzy z nich działają na szkodę państwa. Wszyscy, którzy w spekulacji brali udział powinni natychmiast wydaleni ze służby a oprócz tego winni ponieść surową karę.

Związek Chłopski do wszystkich stronnictw ludowych.

Związek Chłopski wydał następującą odezwę do wszystkich stronnictw ludowych w Polsce:

BRACIA LUDOWCY!

Kilkuletnia gospodarka i rządy w naszej młodej Polsce, ludzi, którzy nie kierowali się dobrem Kraju i wszystkich klas społecznych, już kilkakrotnie dowiodły Kraj do upadku gospodarczego i w taką ciężką sytuację względem zagranicy, że trudno dać zupełnie określenie piórem.

Polska potrzebuje silnych ludowych, demokratycznych rządów. Rząd taki i administrację dać może tylko Polsce lud, ale jest lud rozbity, rozdzielony na kilka grup walczy tylko ze sobą w prasie i na wiecach, a nie robi nic czynnie.

Tak dalej być nie może. — Dążeniem naszem ludowem i najważniejszem — to nie reforma rolna, ale jedność ludowa, jedno wielkie stronnictwo, pod jednym znakiem i z jednym celem, wtenczas o reformę rolną nie trzeba walczyć — przyjdzie i to nie w postaci skoszlawionej ustawy, ale jako ustawa, którą uchwali i wykona Wielkie Stronnictwo Chłopskie. Skończą się nadużycia i wszelkie nieuczciwe praktyki, jeżeli gospodarzem będzie lud. — Polska czeka. Chwila bliska do spełnienia największego czynu: zjednoczenia ruchu ludowego, który powinien objąć cały Kraj. Dość kłótni i swarów, ratujcie Państwo od zupełnej zagłady ekonomicznej. Ratujcie biednych chłopów, których mianujecie się być obrońcami. Ratujcie ruch ludowy, bo kłótnie zamienić się mogą w ogólną klęskę i wielką nędze ludu.

Wszyscy mają swoje Związki, muszą chłopi mieć ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Raduj się narodzie, „Apostoł" zeszedł na ziemię.

Jak to Okuń wyapostołował jednej dziewczynie.

Chłopi ziemi łomżyńskiej, w uroczyste przybrali się stroje. Miał się stać cud. Afisze i liczni agitatorzy, głosili już od miesiąca, że Bóg tak sobie upodobał chłopów łomżyńskiej ziemi, że ześle im swojego „apostoła", by serca chłopskie pokrzepił, by Królestwo niebieskie zgotował, grzechy darował, nędzę precz wygonił, dolę chłopską poprawił a uprzykszone życie weselszem i znośniejszym uczynił.

Za kilka dni, naokoło już ludziska gadały, że „apostoł" blizko, że aby go już nie widać, że go biskupi co ważniejsi do ziemi łomżyńskiej przywiodą.

Aż tu naraz gruchnęła wieść, że już w niedzielę najbliższą ma być napewno, że papiery już przysłał z wiadomością o przyjeździe.

Przyjechał! W kapłańskich szatach i jak przystało na „apostoła", z banderją i z rzeszą wielką.

Gadał apostoł. A jak gadał... Pokazał na obszarnicze pola i rzekł; „bierzcie chłopy pola", pokazał na lasy: „bierzcie chłopy lasy"—drogi wam zbuduję, pałace postawię, ogrody urządzę, kolej stawać będzie koło każdej chałupy, manna z nieba spadać będzie, mosty wam dam, betonowe i żelazne mosty. „Rzeki nie mamy to i mostów nam nie trza", odezwał się nieśmiało jakiś chłop.

„Rzekę wam dam, jak chcecie bom jest apostoł, bom jest chłopski prorok i apostoł Eugenjusz Okuń".

Pomiędzy narodem poszedł szmer radości.

„O Jezusie, słyszeliście, rzekę nam da, dwie rzeki! Toż to prawdziwy apostoł".

Po dłuższem kazaniu, „apostoł" zdjął czapkę, potrząsnął nią i rzekł: „a teraz ludu, dawaj do tej czapki ile możesz najwięcej, aby przebłagać za grzechy. Im który więcej tu sypnie, tem prędzej zbawienie oglądać będzie...

Oj sypnęło się do czapki sypnęło. Biedny chłopina ostatni grosz co chował dziecku na koszulinę, dawał do czapki. Bo to dla „apostoła", na zbawienie duszy!

Zebrał apostoł coś ze cztery czapki... A naród myśli... teraz hurmą do nieba pewnikiem pójdziemy, aby wraz z apostołem chwalić Boga za te lasy i pola i mosty i rzeki...

Słuchajcie, to jakieś dziwo... Apostoł na całe gardło głosi: „Kto ma jeszcze trochę grosiwa, niechaj ze mną do Mośkowej karczmy pozwoli... Popijemy i zabawimy się setnie. A ładniejsze kobiety i dziewuchy, niechaj też do karczmy przyjdą".

Lud struchlał, gdy usłyszał te słowa „apostoła".

* * *

Stała przed mównicą gdy Okuń mówił młoda dziewczyna. Ociec pomarli, matka chorzeje, a ona biedna, nędzna sierota... Ani pociechy, ani przytułku. Lat 18 skończyła, pracować pragnie, a na wsi pracy, ani zarobku nie sposób dostać.

Dzielna była dziewucha, myśli sobie, pójdę do „apostoła". Jak on może rzekę nam zrobić, chociaż jej od wieków u nas nie było, to pewnie i na moją dolę on uradzić coś potrafi...

Poszła. Cztery dni szła piechotą... Ale doszła do Warszawy. Doszła do apostoła.

Było przed wieczorem. Do domu gdzie mieszka Okuń, zadzwoniła ta uboga dziewczyna.

Wyszedł stróż: „Panienka do kogo?"

Do proroka, odrzekła sierota, do proroka księdza Okunia. Idę po radę, po obronę, po ratunek.

Czy panienka oszalała, zauważył oddźwierny?

Nie zwarjowałam, ale znam apostoła, był u nas i mówił. Do jego czapki zsypali chłopi ostatnie swoje grosze, on cudowny, **on nam obiecał rzekę dać, chociaż od wieków rzeki u nas nie było**... on mnie też poratuje.

Stróż roześmiał się na cały głos. On cię poratuje dziewczyno, on już tu nie jedną poratował. Od dziewek tu drzwi nie zamykają się. Tylko niech panienka uważa, żeby żona Okunia głowy ci nie stłukła i kości nie porachowała.

To apostoł Okuń ma żonę? zapytała zdziwiona dziewczyna.

I czworo dzieci, cztery dziewuchy jak się patrzy, które u babki się chowają na Mokotowie. A niech go też panienka nie nazywa apostołem, bo pękną ze śmiechu, niech panienka wie, że Okuń gorszy od Judasza, bo Judasz tyle dziewek nie miał, tak ludzi nie oszukiwał, tyle draństw nie popełnił.

Jezus, Marja, krzyknęła dziewczyna.

A tak panienko! Okuń wszystkich oszukał. Do czapek brał chłopskie złotówki, aby swe dzieci karmić, dziewuchy wspomagać. A tu w Warszawie pożyczał Okuń od wszystkich i od kucharki i stróża, od fryzjera i woźnych i od chłopów, którzy do niego przychodzą.

Panienko Okuń to łajdak, to oszust z pod ciemnej gwiazdy, to naciągacz, który za 15 zł. matkę rodzoną sprzedałby.

Ile dziewcząt płacze dziś na jego głowę, ilu ludzi z wekslami chodzą tu w te progi.

Niedawno przyszło tu kilku biedaków—chłopów, aby odebrać od Okunia kilkanaście zł., które mu jeszcze przed rokiem pożyczyli.

Kwartami wódka tu płynie... Pijaństwo i użycie, to codzienne zajęcie Okunia.

Nie uwierzyła dziewucha poszła do ks. Okunia łaski i pomocy prosić. .

Poszła do „apostoła".

* * *

Po trzech dniach biedna sierota przyszła do Sejmu.

Przyszła, aby poskarżyć się na apostoła Okunia, który tak z nią się sprawił, że mówić hadko!

Nie mogła sierota słowa przemówić wybuchła płaczem.

Myślała, że to apostoł, że da radę, że ratunek da.

A on ją... a on postąpił tak, że żaden parobczak na wsi, tak by nie postąpił.

I jeszcze ostatnich 20 zł. pożyczyła mu, niby na 3 godziny.

A dziś bez grosza, została sama, wykorzystana i zawiedziona!

Ach to apostoł! To człowiek, bez sumienia. Teraz rozumiem, diaczego go z [illegible] go pańskim sługą nazywają, [illegible]sem.

*

Woźni sejmowi zlitowali się nad biedną dziewczyną ofiarą Okunia i zebrali parę złotych na podróż. **Przeklinając Okunia**, dziewczyna powróciła w strony rodzinne.

Czytajcie chłopi, co robi obszarniczy naganiacz Okuń błazen posyłany za grubę gotówkę na tumanienie chłopa aby chłopską jedność rozbijał.

Apostoł, który krwawicą chłopską [redacted]

Czyś założył ju[redacted]

ZWIĄZEK [redacted]

Zbiory w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że według ostatecznych obliczeń zbiory główniejszych ziemiopłodów w r. 1925 w Polsce przedstawiają się następująco;

Przeciętna wydajność z hektaru w kwintalach—100 kg. wynosi: pszenicy 14,4, jęczmienia 13,7, żyta 13,3, owsa 12,9.

Ogólny zbiór tychże ziemiopłodów: pszenicy 15,750,5 tys. quint., jęczmienia 16,789,9 tys. q., żyta 65,418,7 tys. quint., owsa 33,144,8 tys. q.

Liczby te są mniejsze od podawanych poprzednio obliczeń prowizorycznych, ponieważ wyjaśniły się niesprzyjające warunki w czasie zbiorów oraz nie zostały przy obliczeniach uwzględnione zniszczenie spowodowane przez powodzie.

W porównaniu z poprzednim 1923-24 rokiem zbiory 1924-25 roku są większe o następujący proc.: pszenicy 78,1 proc. jęczmienia 39,0 proc. żyta 79,0 proc. owsa 37,4 proc.

W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, tegoroczny zbiór stanowi: pszenicy 92,4 proc., jęczmienia 110,6 proc., żyta 13,7 proc., owsa 117,1 proc.

Jak widzimy, zboża w Polsce jest dość, głód Polsce nie grozi. A jednak nędza panuje.

Na to by się dola wsi choć trochę polepszyła trzeba by chłopi to zboże mogli po dobrych cenach sprzedać a na to trzeba by rząd pozawierł umowy handlowe z temi państwami które zboża potrzebują. Gdy chłop będzie musiał sprzedawać zboże po obecnych cenach przy co raz większym wzroście drożyzny towarów fabrycznych, bieda nadal będzie panować, a Polska zbankrutuje.

Żądamy surowej kary.

W powiecie Janowskim buduje się nowa linja kolejowa, a właściwie prostuje się starą w ten sposób, że na przestrzeni kilku kilometrów sypie się nowy tor. Budują się też nowe stacje.

Przy budowie stacyj jest zatrudniony niejaki p. Zakrzewski, który gdzieś z końca świata przyjechał do pow. Janowskiego na utrapienie robotników przy budowie zatrudnionych.

Pan ten niedość, że wymyśla robotnikom w ordynarny sposób, mało, że traktuje ich jak bydło, lecz jeszcze ośmiela się na robotników rękę podnosić.

Dnia 11 grudnia p. Zakrzewski pobił niejakiego Stępniaka Wojciecha bez najmniejszego powodu. Wypadki takie zdarzają się często.

Wzywamy odnośne władze, by natychmiast tego pana oddaliły. Domagamy się śledztwa i surowej kary na [illegible] śmie ludzi rozbijać!

Skutki konkordatu.

Powołując się na artykuł 24 konkordatu — zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Stolicą Apostolską — wileńska kurja biskupia wniosła szereg żądań w sprawie zwrotu około 60 budynków w Wilnie stanowiących niegdyś własność kościoła katolickiego, a obecnie będących [illegible] własnością [illegible] skutki konkordatu. Budynki które były w po[redacted]

Wolna Trybuna Ludowa.

Ob. Wojciuk z Jabłonia pisze o chłopskich bolączkach i nawołuje do łaczenia się w Chłopski Związek.

KOCHANI BRACIA CHŁOPI!

Kochani bracia rodacy, już to siedem lat minęło jak nasza Ojczyzna wyzwolona ze stóletniej niewoli i ogłoszona niepodległym państwem. Wrogowie nasi, ją zrujnowali doszczętnie i odzyskaliśmy ją w nędznym stanie. Rolnictwo było poderwane z braku inwentarza. Całe Państwo obsługiwało się obcą walutą, a o swojej i myśli nie było, a gdy wyszły swoje marki, to miały małą wartość. Jednakże Państwo po malu dźwigało się do góry. Był wybrany sejm ustawodawczy, który ułożył konstytucję i dał ją narodowi. Brak było ludzi do roboty, a jeżeli byli i dobrzy wodzowie chłopscy, to nie było poparcia z naszej strony. Bo my w te czasy byli zaślepieni i pocieszani przez duchowieństwo i panków, którzy nas wołali do obrony Ojczyzny od hord bolszewickich, a po wygranej wojnie, obiecali nam prawdziwą reformę rolną i najrozmaitsze ulgi i zapomogi. No i cóż, wojna skończona, wróciliśmy do stanu normalnego i wszyscy od małego do starego cierpimy nędzę i biedę. Obiecanki pozostały jak gruszki na wierzbie. Od rządu zamiast polepszenia dali, mamy podatki, podatki... bez końca. Obiecana reforma rolna pozostaje dla nas chłopów obiecanką.

Miljony nas jast chłopów, każdy narzeka że jest źle lecz żaden do pracy nad poprawieniem tego losu się nie bierze.

Kochani bracia! jest rada na naszą nędzę tą radą jest „Związek Chłopski". Więc bracia ani jednej minuty nie traćmy, a łączmy się, organizujmy się, twórzmy ten kochany Związek Chłopski. Bo tylko on, potrafi nasze dole poprawić.

Tak więc jak Polska długa i szeroka musimy się złączyć w jeden silny i wielki Związek Chłopski.

Więc bracia do dzieła, świętego dzieła.

„Niech żyje Związek i posłowie ze Związku Chłopskiego"!!

Dominik Wojciuk z Jabłonia,

Każdy ma swego mola.

W Anglji panuje obecnie silna epidemja lekarzy. Świadczą wydane niedawno wykazy statystyczne brytyjskiego departamentu zdrowia. Według tych niezwykle interesujących wykazów w Anglji przypada na ogólną cyfrę ludności, wynoszącą 48,072,37 mieszkańców, przerażająca wprost ilość lekarzy, bo aż — 49,458! W ubiegłym roku przyrost lekarzy wyniósł 2798. Wśród ogólnej liczby lekarzy angielskich pokaźny procent zajmują kobiety, któ re w świecie medycznym Anglji odgrywają coraz wybitniejszą i szerszą rolę. Gwałtowny wzrost liczby lekarzy w Anglji jest tem dziwniejszy, że studjum medycyny jest w Wielkiej Brytanji szczególnie kosztowne, gdyż wynosi według obliczeń przeciętnie 1000 funtów szterlingów. Epidemja lekarzy panuje nie tylko w Anglji.

U nas w Polsce, lekarzy jest niezawielu, lecz zato mamy zadużo urzędników. Każdy ma jakąś bolączkę, każdy ma swego mola, który go gryzie.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Ile mamy złotych. Na 30-go listopada Bank Polski wykazuje: Złota w sztabach i monetach 132.695.416 zł. 34 groszy z całego 51.473.792 zł. 67 gr. zdeponowanych zagranicą.

Monet srebrnych i bilonu 9.685.049 zł. 06 gr.

Obieg biletów bankowych na 30 listopada wynosi 361.800.170 złotych.

Zgon posła z ósemki St. Mani. Stanisław Mania, chrześcijańsko - narodowy poseł na Sejm z grupy Dubanowicza, wybrany z powiatu tczewskiego, zmarł przed kilku dniami w Gdańsku po przebytej operacji.

Zamarżnięte statki. Tęgie mrozy uniemożliwiły żeglugę na Wiśle. W tych dniach w przystani Bączki, pow. garwolińskiego zamarzły dwa parostatki pod nazwą „Sandomierz" i „Gniezno". Parostatki te, prawdopodobnie pozostaną we wspomnianej przystani przez całą zimę, a podróżni będą zmuszeni dokończyć swą podróż koleją. Przygoda w drodze zgoła nie pożądana.

Znalezienie skarbu kościelnego. W osadzie Dąb, w woj. łódzkim, chłopcy, bawiąc się w starej opuszczonej dzwonnicy kościelnej znalezli paczkę, w której okazała się patyna i kosztowny kielich kościelny. Przedmioty te pochodzą z bardzo bogatej świątyni, kielich bowiem cały pozłacany, ozdobiony jest wspaniałemi rzeźbami w postaci aniołów, liści winogron i t. p., patzna zaś jest arcydziełem sztuki złotniczej. Przedmioty te były owinięte papierem z kancelaryjnych książek niemieckich, a następnie w dziennik warszawski z datą 9 października 1925 r. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że naczynia te pochodzą z kradzieży i złoczyńcy w obawie pościgu, ukryli je w dzwonnicy. Znalezione przedmioty złożono w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, która prowadzi energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

Wypadek z samolotem. We wsi Wiktoryn, leżącej między Włochami, a Szczęśliwicami, zmuszony był do lądowania samolot szkolny, wiozący pilota porucznika K. Samolot przy lądowaniu uległ pewnemu uszkodzeniu, pilot jednak wyszedł bez szwanku. Samolot zabrało z pola i odwiozło do Warszawy pogotowie lotnicze wojskowe.

Wiadomości gospodarcze.

Kurniki w zimie. Niejedna z gospodyń narzeka, że zima, kiedy jaja są najdroższe, to jej kury nie niosą się wcale. Wina jest tu nie po stronie kur, bo te z wyjątkiem pory pierzenia się, niosłyby się przez cały rok, gdyby miały odpowiednie utrzymanie. Zastanówmy się tedy nad tem, co jest powodem obojętności kur dla swej gospodyni i jak tej obojętności zaradzić, a więc w pierwszym rzędzie zaglądnijmy do kurnika. Kurnik najczęściej jest zimny, nieopalony, nieraz nawet bez powały i o pojedynczych ścianach, wiatr szparami gwiżdże, że aż hej! więc kury biedaczki siedzą w kącie skulone. Wypędzone na dwór—dobrowolnie iść nie chcą — stoją osowiałe, poruszając to jedną, to drugą nogą, zdrętwiałą od zimna i braku ruchu. Nie lepiej dzieje się tym, które siedzą na poddaszu lub w sieni na drabinie, szczęśliwszę może o tyle, że od czasu do czasu wkradną się do izby i ogrzeją nieco, jeśli je nie wypłoszą pies lub dzieci. Trzeba kurom dać odpowiedni przytułek, przynajmniej na noc, by nie cierpiały zimna. Może gdzie nad chlewem, lub przy krowach znajdzie się jaki wolny kącik, w którymby można urządzić obszerniejszą klatkę z łat, a w niej ustawić grzędy i gniazda, a przecież byłoby im tu cieplej. niż w sieni. Rozumie się, że swobodnie nie można puszczać kur do stajen, bo siadając na drabinach, zanieczyszczałyby paszę i żłoby. Można je także pomieścić w piwnicy, jeśli ta jest widna, sucha i niezatęchła. Takie schronisko będzie dla kur wyborną siedzibą w zimie, bowiem będzie im dość ciepło, a w lecie nie gorąco.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Odpowiedź Wyzwolenia.

Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy wiadomość że Wyzwolenie odpisało na list posła Bryla, oto ta odpowiedź:

Do

Prezydjum Klubu Związku Chłopskiego

w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo Szanownych Panów z dnia 9 grudnia r. b. w sprawie połączenia się stronnictw i klubów Z. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" i Związku Chłopskiego — mamy zaszczyt donieść, że Prezydjum naszego klubu z radością wita myśli zawarte w piśmie Szanownych Panów, proponujące połączenie się naszych stronnictw i klubów.

Sprawa ta uchwałą Prezydjum naszego Klubu została przekazana odnośnym władzom Klubu i Stronnictwa do odpowiedniego i kompetentnego rozpatrzenia i załatwienia, Niemniej uważamy, że sprawa utworzenia bloku chłopskich stronnictw w Sejmie, będących w opozycji — jest pilną potrzebą i koniecznością dla obrony interesów chłopskich od dłuższego czasu zostających w ciągłem zagrożeniu, to też zwracamy się z ponowną prośbą do Szanownych Panów o przychylne poparcie tej naszej inicjatywy.

Prezes: *B. Stolarski.* Sekretarz: *I. Sanojca.*

Wiadomości z całego świata.

Wielomiljonowy skarb na dnie morza. Z Londynu donoszą, że nurkowie zajmujący się obecnie wydobyciem zatopionej łodzi podwodnej „M I" zamierzają w przyszłym roku zająć się wydobyciem parowca „Egipte", znajdującego się w głębinie wynoszącej 360 metrów. Parowiec „Egipte zatonął w roku 1923 w zderzeniu z francuskim parowcem „Seins". Katastrofa ta wydarzyła się koło wyspy Douessant w pobliżu Brestu.

„Egipte", znajdujący się w drodze z Londynu do Bombaju, wiózł miljon funtów szterlingów, a w tem 674 tysiące funtów w sztabach złota 215 tysięcy funtów w sztabach srebra i 165 tysięcy funtów w złotych monetach, Nurkowie oświadczyli przedstawicielowi gazety „Evening News", że w razie korzystnej pogody próby wydobycia parowca „Egipte" rozpoczną się już w maju przyszłego roku. Użyje się po tego celu aparatów nurkowych o jakich dotychczas jeszcze nie słyszano. Nurkowie zamiast zapłaty otrzymają za swe usługi 55 proc. wydobytych skarbów.

Ile ludności liczy Japonja? Według danych urzędowych, dnia 10-go października r. b. ludność Japonji wynosiła 59 milj. 736 tys. głów. W porównaniu ze spisem, dokonanym w 1920 r., ludność ta zwiększyła się o blisko cztery miljony głów.

Sufit runął w teatrze. Z Wilmigton w stanie Delavare w Ameryce donoszą o katastrofie, jaka miała miejsce w jednym z tamtejszych teatrów, gdzie wskutek zawalenia się sufitu na scenę w czasie przedstawienia ciężkie obrażenia odniosło 40 osób z pośród chóru. Wypadek ten spowodował panikę na widowni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. M. Ostański — pow. Lublin. „Sztandar" posłaliśmy Wam, pieniądze przysłać możecie przekazem, ktory Wam wysyłamy.

Ob. J. Siwicki — p. Jasionówka. Macie opłacone do końca roku, dziękujemy za jednanie prenumeratorów,

Ob. A. Gadoś, pow. Garwolin. „Sztandar" wysłaliśmy, jednajcie nam prenumeratorów i napiszcie, co słychać w tamtych stronach. Uścisk dłoni od redaktora.

Ob. A. Czereda — pow. Zborów. Adres poprawiliśmy.

Ob. J. Filipiak — pow. Puławy. Brakujące numery wysłaliśmy.

Ob. R. Ciepliński — pow. Kielce Była omyłka, poprawiliśmy i „Sztandar" Wam wysyłamy wraz z brakującemi numerami.

Ob. J. Drąg — pow. Iłża. „Sztandar" wysłaliśmy Wam znowu lecz postarajcie się wkrótce opłacić.

Ob. St Malinowski — pow. Zamość. „Sztandar" wysyłamy i prosimy o prenumeratę.

Ob. W. Sobolewski z Wileńska. Żądanych książek nie posiadamy narazie, gdy będziemy mieć wyszlemy za zaliczką

Ob. W. Kurlapski — pow. Brześć Kujawski Była omyłka, za którą Was przepraszamy, brakujące numery wysłaliśmy.

Ob. W. Kozieja — Paryż — Francja. Dziękujemy Wam serdecznie za słowa uznania. Adres zmieniliśmy. Przyjmicie serdeczne pozdrowienia i życzenie szybkiego powrotu do Ojczyzny.

Ob. B. Pałka — pow. Kowel. „Sztandar" wysyłamy Wam stale, opłocone do Nowego Roku.

Ob. Szczepaniak — Sczawnica. Była omyłka w adresie, którą poprawiliśmy. Wysyłamy Wam stale.

Ob. St. Parafjanów — pow. Wilno. „Sztandar" wysłaliśmy Wam znowu, lecz jeśli wkrótce nie opłacicie będziemy zmuszeni wstrzymać.

Ob Sagowski — pow. Tomaszów. Opłacone do października, do końca roku należy się 3 złote.

Ob. J. Bieganowski — pow Chełm. Statut wysłaliśmy, postarajcie się Obywatelu założyć Związek, a przybądźcie na zjazd. Cześć.

Oywatele J. Tomaszewski — pow. Brzeżany, F. Przeganiała — pow. Bielany, J. Wiss — pow. Bojanów, S. Jaroszek — pow. Lublin, W. Bojarczuk — pow. Hrubieszów, J. Zyguła — pow. Pińczów, J. Żołnowski — pow. Sandomierz, W. Nowak — pow. Stopnica, B. Sumierczuk — pow. Biała, St. Wrona — pow. Krasnystaw, S. Jandziński — pow. Zamość, M. Semenczuk — pow. Hrubieszów, T. Osmólski — pow. Hrubieszów, J. Przygocki — pow. Łowicz, A. Robak — pow. Lubartów, F. Parjor — poczta Ulanów, A. Łakomy — powiat Janów, A. Dekiel — pow. Janów, P. Zapalski — pow. Janów, A. Kratiuk — pow. Włodawa.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali. Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym" staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy. Najdrożsi nasi, w wielkiej rodzinie. tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie ziemi, wiedzy i władzy. Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. Jeszcze raz, — witajcie!

Komu w tym tygodniu składamy życzenia.

Dnia 21 grudnia Poniedziałek, Tomasowi Ap.
„ 22 „ Wtorek, Heronowi i Zenonowi.
„ 23 „ Środa, Wiktorowi P.
„ 24 „ Czwartekf Irminie.
„ 25 „ Piątek, **Narodzenie Chrystusa P.**
„ 26 „ Sabota, **Szczepana.**
„ 27 „ **Niedziela, Janowi Ap. Ew.**

Ceny zboża.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 40 gr. —.
Żyto zł. 20 gr. —.
Jęczmień zł. 26 gr. —.
Owies zł. 21 gr. —.

Ceny pieniędzy.

1 dolar ameryk.	—	9 zł.	50	gr.
1 funt angielski	—	47 „	00	„
1 rubel złoty	—	4 „	00	„
1 rubel srebrny	—	2 „	75	„

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie 1 dol. am. (numer pojedynczy 10 cent. am.)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. **Za wydawców:** Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Kościuszki 6.